

Ignacy Bieda

"Auferweckt am dritten Tag nach der Schrift", Karl Lehmann,
Freiburg-Basel-Wien 1968 : [recenzja]

Collectanea Theologica 39/3, 206-208

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

św. niewątpliwie wynosi prymat Chrystusa-Człowieka, do którego wszystko jest skierowane i wokół którego wszystko grawituje. Z drugiej jednak strony, ilekroć mówi o celu przyjścia Chrystusa na świat, stale wysuwa na czoło Jego zbawczą misję. Ojcowie nie znają innego Wcielenia jak tylko Wcielenie zbawcze (*incarnatio redemptiva*). Daje temu wyraz Kościół w swoim *credo*: „który dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba”. Pogodzenie tych dwóch rzeczy jest możliwe pod dwoma warunkami: 1° Sposobu ludzkiego planowania nie wolno przenosić żywcem na Boga, przyjmując w Nim jakieś „najpierw” i „potem”. Jednym bowiem i tym samym aktem swej woli, powziętym od nieskończoności najdobrowolniej, którym postanowił stworzyć człowieka i dopuścić jego upadek, postanowił również zesłać Chrystusa Pana, który by wszystko naprawił. Następstwo i powiązanie przyczynowe czy okazyjne mamy wyłącznie w porządku stworzeń (*in ordine executionis*), gdzie jedno jest przyczyną drugiego względnie jego okazją; nie istnieje zaś ono w Bogu (*in ordine intentionis*), gdyż Bóg cały obecny porządek ze wszystkimi jego powiązaniem i relacjami postanowił zrealizować przez się — *per se* i absolutnie. 2° Odkupienia nie wolno brać zbyt „ciasno”. Odkupienie, jak je pojmuje zwłaszcza św. Paweł, oznacza podporządkowanie wszystkiego Chrystusowi, który zwyciężając grzech i jego skutki, staje się *ipso facto* tryumfującym Zbawicielem, który wszystko rzuca pod swoje stop, wszystko w sobie jednoczy (Pawłowe *anakephalaiosasthai*), zostając w ten sposób Królem i Centrum całego stworzenia. W myśl tych wyjaśnień pytanie, czy Bóg posyłając na świat Chrystusa pragnął na pierwszym miejscu Jego chwały czy też naszego zbawienia, jest pytaniem postawionym bałamutnie, gdyż nie musi tu zachodzić alternatywa „albo — albo”. Bóg od wieków chciał chwały Chrystusa, ale jako Odkupiciela i Zbawcy. W takim ujęciu znika trudność skotystów, którym się wydaje, że przyjmując odkupienie jako cel Wcielenia samo Wcielenie czyni się czymś okazyjnym; Wcielenia chciał Bóg absolutnie, ale tak, że w porządku wykonania (*in ordine executionis*) wyprzedza je grzech jako jego okazja, a nie przyczyna. Unikają również zarzutu tomiści, że podkreślając odkupienie jako adekwatny cel Wcielenia nie umieją należycie wyjaśnić prymatu Chrystusa w całej obecnej ekonomii, co Boże objawienie tak mocno akcentuje.

Ks. Ignacy Bieda SJ, Warszawa

KARL LEHMANN, *Auferweckt am dritten Tag nach der Schrift*, Freiburg-Basel-Wien 1968, Herder, s. 376.

Książka Lehmana jest tezą doktorską bronioną na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, którą autor wydał drukiem jako 38 tom *Quaestiones Disputatae*. Traktuje ona wyłącznie o tekście św. Pawła 1 Kor 15, 3—5, a właściwie o jego ostatnim członie: „że zmartwychwstał trzeciego dnia zgodnie z Pismem”. Chociaż już od dwóch niemal tysięcy lat całe chrześcijaństwo powtarza zgodnie te słowa, przyjmując ich treść jako fundamentalną swą prawdę, chociaż weszły one do symbolu wiary, to jednak znaczenie słów Pawłowych jest dość tajemnicze. Autor zatem przystępuje do ustalenia właściwego ich znaczenia, uważając wszystkie dotychczasowe usiłowania pod tym względem za niewystarczające. W tym też celu poddaje najpierw tekst bardzo szczegółowej analizie pod względem jego filologicznej budowy, wykaję przy tym szeroką erudycję i dokładną znajomość fachowej literatury, która na ten temat ukazała się na przestrzeni ostatniego pięćdziesięciolecia. W rezultacie dochodzi do wniosku, że 1 Kor 15, 3—5 jest fragmentem jaśniejszej podstawowej i elementarnej katechezy, której początki trzeba umieścić między rokami 30—40. Mając na uwadze jej semityzmy musiała ona

powstać w środowisku żydowsko-helleńskim, prawdopodobnie w Antiochii lub w Damaszku. Św. Paweł przekazał zatem wiernym w Koryncie podstawową prawdę nowotestamentowej kerygmy odnoszącej się do śmierci i zmartwychwstania Chrystusa i to w takiej formie, w jakiej ją sam otrzymał, jakkolwiek pewien jej retusz dokonany ręką Pawłową nie jest wykluczony.

Gdy chodzi o słowa: „trzeciego dnia zmartwychwstał”, to poza Dz 10, 40 nie spotykamy ich nigdzie w opisach wydarzeń wielkanocnych. Słowom tym nadaje się potocznie sens chronologiczny, wiążąc je z pustym grobem i z ukazaniem się Chrystusa, co miało miejsce „po upływie szabat” (Mt 28, 1; Mk 16, 1), „w pierwszy dzień tygodnia” (Łk 24, 1). Czy taką jest myśl Apostoła, kiedy pisze: „ze zmartwychwstał trzeciego dnia zgodnie z Pismem”? Chcąc ustalić właściwy sens tych słów, należy się zapytać, co przez wyrażenia „trzy dni”, „trzeciego dnia”, „w trzecim dniu” rozumie Pismo św. Starego Testamentu, do którego św. Paweł odwołuje się w sposób oczywisty. Na podstawie wielu przykładów, jakie autor zgromadził, wysuwa on twierdzenie, że tego rodzaju wyrażenia mają wprawdzie wydźwięk czasowy, ale w znaczeniu „paru dni”, czyli krótkiego okresu czasu, którego rozpiętość zależy od kontekstu w jakim występują (176ss). Mając przed oczyma liczne teksty biblijne, „trzeci dzień” oznacza zmianę ku nowemu, zmianę na lepsze, niesie z sobą niezawodnie zbawczą interwencję Boga, rozstrzygającego coś definitywnie ku naszemu dobru i zbawieniu. Pobożny Izraelita swą nadzieję zbawienia, jaką przeżywał, wyrażał przekonaniem, że Bóg nie pozostawi sprawiedliwego (Izraela) dłużej w nieszczęściu i ucisku niż „trzy dni” tj. krótko, ło wnet stanie w jego obronie i poda mu swą zbawczą dłoń. Według autora podobne znaczenie posiadają słowa „trzy dni” także w ustach Zbawiciela (np. Łk 13, 31—33). W naszym również wypadku „trzy dni” nie tyle oznaczają ścisłą chronologię, ile raczej krótki okres czasu przez Boga ustalony, w którym Chrystus ma doprowadzić do końca swe zbawcze dzieło (185).

Przy okazji bierze autor pod uwagę możliwość zależności 1 Kor 15, 4b od Oz 6, 2 i sądzi, że podobna hipoteza posiada mało prawdopodobieństwa. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę, jak należy rozumieć dowód z Pisma, owo „zgodnie z Pismem”. W świetle ówczesnej i potocznie przyjętej egzegezy rabinistycznej, czego dowodem są Targum i Midrasz, a która także nie była obca mentalności św. Pawła wychowanego w szkole Gamaliela, dowód z Pisma niekoniecznie musi się opierać na jakimś konkretnym tekście, ale na przekonaniu, że słowo Boże skierowane do ludzi wszystkich czasów tylko wtedy zachowuje swój praktyczny sens, kiedy stosuje się do danej rzeczywistości historycznej i kiedy się je w nią włącza. Ponieważ 1 Kor 15, 4b posiada cechę mocno semicką, dlatego też Pawłowe „*kata tas graphas* — zgodnie z Pismami” nie tyle odnosi się do jakiegoś ściśle określonego miejsca w Biblii, ile raczej nawiązuje do znaczenia w jakim wyrażenie „trzeciego dnia” bywa w Biblii używane. Rychło jednak pod wpływem świata helleńskiego (227) semickie znaczenie „trzeciego dnia” poszło wkrótce w niepamięć, przybierając interpretację *ex post* w sensie ściśle chronologicznym. Tu przechodzi autor krótko interpretację patrystyczną, porusza zagadnienie przyjęcia przez chrześcijaństwo niedzieli jako dnia świętego oraz chrystologii tzw. *triduum mortis*.

Według autora więc słowa: „zmartwychwstał trzeciego dnia zgodnie z Pismem”, jakkolwiek nie wykluczają sensu chronologicznego, to jednak przede wszystkim są dynamicznym oddaniem istotnej historii Jezusa, która zeszkolkuje się w Jego śmierci krzyżowej i w zmartwychwstaniu. Funkcją tego czasowego określenia („trzeciego dnia”), mimo historyczności cierpienia, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa Pana, jest na pierwszym miejscu eschatologiczne uwydatnienie działania Boga i Jego wierności dla swych obywateli. Innymi słowy „trzy dni” rozciągają czasowo w ludzkim przeżyciu transcen-

dentalne wydarzenie, nie podkreślając jednak zbytnio jego chronologicznego następstwa. Stąd też samo brzmienie słów: „zmarłychwstał trzeciego dnia zgodnie z Pismem” nie upoważnia do sztywnego wtłaczania faktu zmarłychwstania w kategorii myślenia ściśle chronologicznego, ale równocześnie nie znosi jego historycznego charakteru; tym bardziej apokaliptyczno-eschatologiczny wymiar 1 Kor 15, 4b nie pozwala, by „trzy dni” były rozumiane w sensie tylko psychologicznym lub symbolicznym.

Książka Lehmannna stanowi bez wątpienia ciekawe studium, które, podważając potocznie przyjęte i niemal same przez się oczywiste poglądy, wywoła dyskusje wśród egzegetów, a tak przyczynić się może niemało do lepszego wyjaśnienia słów Pawłowych 1 Kor 15, 4b nie pozbawionych zresztą pewnej zagadkowości.

Ks. Ignacy Bieda SJ, Warszawa

ANDRÉ MANARANCHE SJ, *Je crois en Jésus-Christ aujourd'hui*, Paris 1968, Seuil, s. 192.

„Rok wiary”, zakończony 29 czerwca 1968, był okazją do wielu opracowań zagadnienia stosunków człowieka z Bogiem. Krytyka francuska wyróżniła szczególnie książkę ks. Manaranche'a, przyznając mu „Prix Noël”, nagrodę przyznawaną najlepszej pozycji z dziedziny publicystyki katolickiej. I rzeczywiście mamy tu do czynienia z gorącym wyznaniem wiary Chrystusa na tle dzisiejszej kultury umysłowej.

Autor stwierdza, że „nowy ateizm”, jaki powstał w naszych czasach, nie opiera się na przesłankach humanistycznych, ale wynika z głębokiego nieporozumienia, a raczej z braku rozumienia postawy ludzi wierzących ze strony współczesnych ideologicznych bojowników wszelkiej maści.

Pierwszym zadaniem, jakie sobie postawił Manaranche, socjolog i wykształcenia, który teologiczne studia ukończył już w wieku dojrzałym, jest przeanalizowanie znaczenia dosyć hermetycznego słownictwa, stosowanego w środowiskach religijnych, chrześcijańskich na pierwszym miejscu. Analizuje ze wszystkich możliwych stron wyrazy takie jak wiara, religia, moralność, kult, wyznanie, sakralność, apostołstwo i inne. Stara się wyjaśnić niedopowiedzenia, nieporozumienia, skostnienia umysłowe, które kryją się pod tymi wyrazami, często używanymi bez większego zastanawiania się ze strony użytkowników, a odrzucane lub wypaczane (z winy wierzących) przez innych.

Na drugim etapie swojego myślowego postępowania autor podejmuje problem wyrażenia wiary. Stanowczo i bez wybiegów stawia problem mitu w religii oraz trzech wielkich symboli, występujących w słownictwie religijnym, mianowicie symbolu Ojca, symbolu Zła i symbolu Kary.

Dyskusję prowadzi jasno i bez ogródek, a czytelnik odczuwa wewnętrzne wyzwolenie z wielu fałszywych lub dotychczas źle postawionych problemów. Ufajmy, że dobry tłumacz udostępni to dzieło szerszym kręgom czytelników polskich.

Ks. Jan M. Szynusiak SJ, Warszawa

Dictionnaire de la foi chrétienne, Paris 1968, Le Cerf, t. I: *Les mots*, s. XIII + 836 szpalt; t. II: *L'histoire*, s. 356.

Dwaj dominikanie, Olivier de la Brosse i Antonin-Marie Henry, oraz benedyktyn Philippe Rouillard są naczelnymi redaktorami tego dzieła, przy którym współpracowało ponad sześćdziesięciu autorów. Pierw-